

MAGAZYN OBUWIA

Stanisława Młynczyka Jun.

Marsz. Piłsudskiego 26.

Poleca na sezon jesienny wszelkiego rodzaju obuwie
męskie, damskie i dziecięce
po cenach dostępnych.

Broń, amunicję i wszelkie przybory MYŚLIWSKIE

po cenach przystępnych i na dogodnych warunkach

POLECA
na nadchodzący sezon

Skład broni
i amunicji

St. Homana

Białystok, Rynek Kościuszki 5, tel. 5-87.

Chrześcijańskie Stow. Spółdzielcze

„ZJEDNOCZENIE”

w Białymstoku, Rynek Kościuszki 4

z odpow. udziałami.

ŁUCJA BAŁZUKIEWICZÓWNA

Artystka - Malarka

Wykonywa obrazy kościelne na obstalunek i odna-
wia stare, oraz posiada duży wybór obrazów

na miejscu.

WILNO

ZAMKOWA 3-5.

Złóż ofiarę na budujący się kościół!

Rok VIII. Październik 1935 r. Nr. 10.

JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

MIESIĘCZNIK
informacyjno-
religijny



Roczna prenum. 2 zł.
Numer pojed. 20 gr.

TREŚĆ NUMERU:

1. Króluj nam Chryste (wiersz).
2. Królowa różańca świętego.
3. Za wiarę ...
4. Kwiaty różańca ... (wiersz)
5. Arcypasterz w Białymstoku.
6. W wierze stójcie.
7. Godna odpowiedź.
8. Sw. Franciszek żegna górę Alverno (wiersz).
9. Wizytacja kanoniczna.
10. Stan prawosławia w Polsce.
11. Migawki białostockie.
12. Białystok odrodzony.
13. Łobuziaki.
14. Kronika.
15. Wiadomości ze świata katolickiego.
16. Rzeczy ciekawe.
17. Co słyszać w Rosji Sowieckiej?
18. Trochę śmiechu bez grzechu.
19. Ofiary.
20. Intencja dla kółek róż. na miesiąc październik.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

BIAŁYSTOK, ul. Marsz. Piłsudskiego Nr. 49, tel. 73.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Ks. Kan. Adam Abramowicz.

Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Białostocki”, ul. Legionowa 1. Telefon 63— Obst Nr. 906.

WYTWÓRNA MEBLI GIĘTYCH
t. zw. „Wiedeńskich”

N. CICHUTA

BIAŁYSTOK, ul. Św. Rocha Nr. 3.

Przyjmuje obstalunki i sprzedaje gotowe po cenach bardzo przystępnych.

**ZAKŁAD BLACHARSKI
LEONARDA GRYGOTOWICZA**

mieszczący się

przy ul. Marszałka Piłsudskiego Nr. 47
poszukuje do pracy zdolnych czeladników blacharskich tylko chrześcijan.

**CHEMICZNA PRALNIA
MARJI ROGIŃSKIEJ**

wykonywa pierwszorzędnie i niedrogo

BIAŁYSTOK

ulica Sienkiewicza Nr. 37

i M. Piłsudskiego 48 (filja)

JUTRZENKA BIAŁOSTOCKA

Miesięcznik informacyjno-religijny.

HIPOLIT LISOWSKI.

Króluj nam Chryste!

*Witaj wszechrzeczy Władco witaj!
Coś stworzył byt, zwyciężył skon...
Dla Ciebie dziś Rzeczpospolita
Królewski dźwiga w niebo tron.*

*O, święć się Twoje panowanie!
Wierność ślubujęm dzisiaj Ci. —
Przeciwko nam wróg jakież stanie?
I nie pogębi los nas zły!*

— — — — —
*Stoimy pełni zwątpień, bólu
Bezradni u rozstajnych dróg...
W człowieczem sercu, Chryste, króluj
I pozbaw je tajemnych trwóg!*

Białystok, dnia 15 września 1935 r.

Królowa różańca świętego.

W pierwszych dniach października r. 1571 płynęła na falach Śródziemnego morza ogromna flota turecka, składająca się z 360 okrętów. Znajdowało się na nich 120 tysięcy wyborowego żołnierza. Naprzeciw tym okrętom płynęła flota chrześcijańska, o wiele słabsza, z mniejszą liczbą wojska. Dowódcą był książę Jan. Miał lat dopiero 23, gdy legat apostolski powierzył mu naczelne dowództwo.

Od czasu, gdy pod Akcjum o władzę nad starożytnym Rzymem walczyli Oktawjan z Antonjuszem, nie było tak wielkiej bitwy morskiej.

I oto dnia 7 października dał rozkaz książę Jan, aby święty sztandar z obrazem Królowej Niebios, otrzymany

od Ojca św. wysoko podnieść na maszcie. Był to znak, iż chwila straszliwej bitwy się zbliża... A potem uklęknął wódz w obliczu całej linii bojowej, błagając Matkę Bożą o zwycięstwo.

Tego samego dnia na całej kuli ziemskiej bractwa różańcowe urządzały błagalne procesje, a święty papież Pius V trwał do rychłego rana na modlitwie.

Gdy słońce zachodziło, turecka flota była zniszczona. Było to pod Lapanto w zatoce Korynckiej.

Ku wiecznej pamiętce wiekopomnego zwycięstwa umieścił papież w litanji do Matki Najśw. słowa: Wspomożenie wiernych, módl się za nami!

Za przykładem ojców w obecnych ciężkich czasach, w których toczy się bój o dusze ludzkie, i my wołajmy pełni wiary: Wspomożenie wiernych módl się za nami!

Gdy Bóg rzekł swoje „fiat” (niech się stanie), ukazały się słońce i gwiazdy i mgławice na bezbrzeżnym firmamencie wszechświata.

Gdy Marja swoje „fiat” powiedziała, od tej chwili świeci nad kulą ziemską przejasne słońce Bożej miłości i miłosierdzia.

Dusza najczystszej Matki, w której nigdy żadnej zmayı nie było, jaśnieje jak słońce, jak klejnot bezcenny. W niej odbija się cała miłość Bożego Syna, z Jej duszy płynie dalej ta miłość świetlistą rzeką do serc wszystkich ludzi.

Miłość i miłosierdzie! tak mówi nam serce Matki i Syna.

Z Dziejów Ojczyстых.

Za wiarę...

Działo się to w styczniu 1874 r., w Pratulinie, małej wiosce na Podlasiu. Z rozkazu rządu rosyjskiego, który wszelkimi sposobami dążył do zmoskwiczenia ziem polskich wywieziono ukochanego przez lud cały kapłana Kurmanowicza i zamknięto go wraz z innymi duchownymi w więzieniu w Siedlcach.

Wydarłwszy Polakom ziemię postanowił rząd rosyjski wydrzeć ludowi polskiemu i wiarę jego. Mieszkańcy Chełmszczyzny i Podlasia byli wiernymi synami kościoła katolickiego uznawali papieża głową kościoła a tem się tylko od reszty katolików różnili, że księża ich zdawiaendawna nabożeństwo nie w języku łacińskim, ale w języku starosłowiańskim odprawiali. W łączności najzupełniejszej, czyli jak z łacińska mówiono unji pozostawali z Rzymem, stąd nazwano ich też unitami.

Miłość i miłosierdzie! tak woła do nas cała długa, a bolesna droga z Betlejem do Golgoty.

Miłość i miłosierdzie! tak głosi wszystkim czasom różaniec święty.

W jego tajemnicach radosnych, bolesnych i chwalebnych zawarta jest każda prawda naszej świętej wiary. W nich, niby w piętnastu gwiazdach promienieje miłość i miłosierdzie Bożego Syna i Najświętszej Matki.

Jest to modlitwa naprawdę powszechna, dla dzieci i dorosłych, uczonych i prostaczków, na każdy dzień, na każdą dolę i niedolę.

X. Ewaryst Nawrowski.

Kwiaty różańca...

Z miłością niosę róże świeże do stóp Maryi Matki.

Temi różami są pacierze Różańca.

Maryja chętnie z duszy bierze modlitwy wonne kwiatki — Sercu Jezusa wieniec splata z Różańca.

O, jaka hojna to zapłata, gdy mogę nieść w imieniu świata. Do stóp Serc Świętych wonne kwiaty Różańca.

Snieżną biel lilij, róż szkarłaty, o pozwól Marjo, przez Twe ręce, Składać na ręce Twego Syna...

Moja pociecha to jedyna,

Moja obrona od zwątpienia, kiedy zamiera serce w męce...

Moc anielskiego pozdrowienia

Ciern najostrzejszy w kwiat zamienia i każdy smutek opromienia.

Tych unitów zapragnął car rosyjski przemienić w prawosławnych. Wydał tedy surowy nakaz, by księża unicy wyrzekli się zależności od Ojca św. by cara naczelnikiem cerkwi uznali, by z nabożeństwa usunęli grę na organach i dzwonki, a mszę odprawiali tak iak w schizmatyckim kościele. Ludności nakazano by równocześnie podpisywała, że dobrowolnie wyrzeka się unji i przechodzi na prawosławie. Zgnębieni nakazem tem unicy, szczerze do wiary swej przywiązani, postanowili bronić tego najdroższego swego skarbu. Nie pozwalali na wywożenie organów, nie chcieli uczęszczać do cerkwi, w której nie było unickiego księdza, wzbraniali się podpisywać aktu odstępstwa od unji. Ani groźby, ani kary nie mogły zmusić ich do wyrzeczenia się wiary swych ojców i dziadów. By przeprowadzić zniesienie unji, chwytął się rząd najostrzejszych środków. Opornych księży t.j. tych którzy nie przeszli na prawosławie porywali żandarmi zazwyczaj nocą, zamykali w twierdzach lub wywozili na Sybir, skąd wielu już nigdy nie wróciło do ojczyzny. Na wieśniaków nakładano kary pieniężne, zabierano im dobytek, do krwi chłostano bez różnicy płci i wie-

Arcypasterz w Białymstoku.

Wypadkiem pierwszorzędnego znaczenia w życiu katolickim Białegostoku był niewątpliwie przyjazd z wizytacją kanoniczną Jego Exceleńcji Ks. Metropolity Romualda Jałbrzykowskiego.

Już w poniedziałek 9 września od rana wszystko szykowało się by godnie spotkać i uczcić Dostojnego Gościa. Piękna świątynia Farna przyodziła się odświętnie. Majestatyczny blok kościoła-pomnika również upiększył czem mógł swoje nagie żelbetony i powiewa u góry chorągiewami kościelno-narodowymi. Magistrat śpiesznie ustawia bramą tryumfalną, przyznać należy oryginalną i niecodzienną. Niemniej gęstą bramę ustawiają w tym-że czasie kolejarze przy kościele św. Rocha z napisem: „Witaj nam witaj miły Gospodynie”. Słowem wszędzie ruch i pośpiech.

Punktualnie o godz. 4 popoł. autem Pana Wojewody i w towarzystwie ks. Dziekana Chodyki oraz ks. d-ra Mościckiego wjeżdża Najdostojniejszy Arcypasterz. Orkiestra szkoły rzemieślniczej gra powitalnego marsza. Przedstawiciele władz i licznych organizacji witają Arcypasterza, który, odpowiadając na powitania zdąża do kościoła Farnego, gdzie przy wielkich drzwiach spotyka Arcypasterza ks. Dziekan i kanonik Chodyki w otoczeniu księży z ziemi Łomżyńskiej i współdekanalnych. W kościele rozlega się „Ecce Sacerdos” i po przepisowych ceremoniach Arcypasterz siada

ku, odrywano mężów od żon i ojców od dzieci, byle zmusić ich do uległości. Zbroczyły się obficie krwią męczenników ziemi Podlasia i Chełmszczyzny, każda niemal wioska w tych ziemiach ma swoją własną historję męczeństwa.

Po wywiezieniu księdza z Pratulina ludność tamtejsza postanowiła nie dopuścić do starej cerkwi, którą dziadowie ich sami zbudowali, prawosławnego popa. Zamknęli tedy wiesniacy cerkiew i klucze trzymali u siebie. Gdy przeznaczony pop próżno domagał się, by go do cerkwi wpuścili przybył do Pratulina oddział wojska, z oficerem na czele który zażądał wydania kluczy i przyjęcia księdza, przez cara ustanowionego. Mając przyrzeczoną nagrodę, jeżeli rzecz całą gładko przeprowadzi kazał gromadzić się całej ludności koło kościoła a równocześnie wezwał najbardziej w siole szanowanych i posiadających wśród wieśniaków wpływ starszego już wiekiem gospodarza by przemówił do ludu i nakłonił go do posłuszeństwa. Posłuszny wezwaniu starzec przemówił temi słowami: „Kazałeś panie komeńdancie, bym lud pouczył, jak ma postąpić. Spełniam twą wolę, lecz to, co powiem, oni oddawna sami wiedzą. Dla

na tronie, zaś ks. Dziekan jako proboszcz wita w imieniu parafii jeszcze raz Arcypasterza i zdaje sprawozdanie z czynności swoich duszpasterskich oraz z postępu Akcji Katol. Jego Exceleńcja odpowiada na powitania, karci, zachęca, błogosławi... Obszerna świątynia Farna przepelniona po brzegi. Rozpoczyna się bierzmowanie młodzieży szkolnej, które trwa do 12-ej godz. w nocy.

Pomimo zmęczenia we wtorek 10 września niestrudzony nasz Arcypasterz już o godz. 6-ej rano jest przy ołtarzu, a o g. 7 parafja św. Rocha wita Go u starej bramy cmentarnej. Pogoda przepiękna, jak na zamówienie. Rozżewnienie maluje się na twarzach parafjan. W kościele Arcypasterz dziękuje ks. kan. Abramowiczowi, w imieniu kościoła za dotychczasową pracę. Rozpoczyna się bierzmowanie, które, dzięki dużej ilości uczącej się młodzieży, przeciąga się do godz. 11-ej. To też niema już czasu ani na obejrzenie budującej się świątyni, ani na poświęcenie sali parafjalnej, ani też na sprawozdania zarządów parafjalnej Akcji Katolickiej. Przewidziana programem godzina 11-ta—to wizytacje Supraśla, zaś godz. 4-ta po południu Starosielce, gdzie jak i w Supraślu witany był przez parafjanie i miejscowe Władze bardzo uroczystie.

Niestrudzony nasz Arcypasterz, pomimo tak zapelnionego programu, znalazł jednak czas odwiedzić zakład szarytek, być w Domu Katolickim przy Farze, poświęcić dłuższą chwilę zwiedzaniu nowoutworzonego gimnazjum chrze-

nas wszystkich jest tylko jedna droga: trzymać się silnie naszej wiary św., bez względu na to co się z nami stać może”. Poczem ukląkł, wydobyl spod sukmany krzyżyk, który zawsze na piersiach nosił, za nim uklękla gromada, a on powtarzać począł uroczyste słowa przysięgi: „Przysięgam na moje siwe włosy, na zbawienie duszy, jak Boga pragnę oglądać przy skonaniu, że nie wyrzeknę się mojej świętej wiary i żaden z moich sąsiadów tego uczynić nie powiniem”.

Ledwo wypowiedział ostatnie wyrazy gdy przyskoczyli do niego żandarmi i zwiąawszy go, porwali do więzienia. Gdy lud oświadczył, że ani kluczy do cerki nie odda ani popa nie przyjmie, ani wiary swej się nie wyrzeczy, zaczęli żołnierze okładać wieśniaków kolbami. Próbowali wieśniacy bronić się kijami i kamieniami, gdy w tem oficer zakomenderował: „Ognia!” Na głos komendy lud padł na kolana i z piersi wszystkich popłynęła pieśń: „Święty Boże” i „Kto się w opiekę podda Panu swemu”. Gwizdały kule, padali zabici, pochylali głowy ciężko ranni, ale śpiew nie ustawał. Wobec niezłomnej postawy ludu zaprzestało

ścijańskiego im. Henryka Sienkiewicza, oraz zawitać na plebanję kościoła św. Rocha, skąd na dworzec, gdzie żegnany przez Władze Wojewódzkie i grono duchowieństwa, odjechał koleją do swej stolicy Metropolitalnej Wilna.

Kanoniczna wizytacja w naszym grodzie pozostawiła niezatarte wrażenie. *Alfini.*

W wierze stojcie.

Sw. Paweł napomina swoich uczniów, aby w „wierze stali”. Wśród niemieckich rdzennie wiosok znalazła się osada polska, złożona z kilkunastu rodzin polskich. Krzywem okiem patrzyli na nich Niemcy, bo oni byli protestanci a Polacy katolikami. Wreszcie przychodzą do Polaków i poczynają ich namawiać, aby przeszli na ich religję. „Nędzę cierpicie, powiadają, a jeśli będziecie wyznawać naszą wiarę, chętnie wam i my pomożemy i nasze Władze”. Zadumali się nad tem katolicy i rzekną: poczekajcie, tak wielka sprawa wymaga namysłu. Odeszli i mówią: zmówmy pacierz. Kiedy poczęli mówić: I nie wódz nas na pokuszenie, zawołali: O nie: Nigdy wiary nie odstąpimy!

Oto i wasza historia, ukochani moi bracia! niejednego będzie nagabywać pokusa: Zaprzęj się wiary, porzuć modlitwę, nie chodź do kościoła, trzymaj się zdala od spowie-

wojsko strzelaniny, wszystkim zebrany kazano rozejść się do domów. Ciała zabitych nie pozwolił oficer zabrać, ale przez całą dobę leżały na cmentarzu niepogrzebane. Po dwudziestu czterech godzinach spędzona z okolicznych wsi ludność musiała sama zająć się pogrzebaniem zmarłych, by mieć odstraszący przykład tego, co czeka ludzi nie podających się rozkazowi cara. W oczach tej z sąsiednich siół nagromadzonej ludności ponownie zapytał oficer pratułińskich włościan, czy godzą się przejść na łono prawosławnej cerkwi. Otrzymałszy odpowiedź odmowną, kazał do krwi chłostać mieszkańców, skazując na 50 uderzeń mężczyzn, na 25 kobiety, a na 10 dzieci.

W podobny, jak w Pratulinie sposób przeprowadzał rząd rosyjski i w innych miejscowościach nawracanie Podlasia i Chełmszczyzny na prawosławie. Pozbawionych mienna, pokaleczonych od uderzeń nabajkami pędzili kozacy do kancelarii parafjalnej, by podpisywali „prośby” do cara, aby pozwolił im przejść na prawdziwą, schizmatyczną wiarę. A potem światu ogłaszał rząd rosyjski, jak masowo całe wsie wyrzekają się unji i „dobrowolnie bez przymusu” przechodzą na łono prawosławnej cerkwi.

dzi! Ty zaś na to odpowiesz: Idź precz pokuso! Wiary i przekonania katolickich się nie zaprę, modlitwy nie porzucę, Kościoła i kapłanów trzymać się będę, ze spowiedzi częściej korzystać nie przestanę, idźte precz pokuso, skądęś przyszła! A jeśli we wsi, w parafji tak powie 10, 20, 50 ciu, wasze zwycięstwo i odrodzenie parafji zapewnione.

Bywajcie mi więc, dzielni rycerze i w „wierze stojcie”.

Godna odpowiedź.

Pewien chłop jechał w pociągu i wysiadł w Krakowie, wstąpił do restauracji, aby się na obiad posilić. Aże to był piątek, kazał sobie podać śledzia, chleba i herbatę i spokojnie spożywał. Przysiadł się do niego jakiś z ulicy przybłąda niedowiarek i kazał sobie przy tym samym stole podać kielbasę gorącą i rozpoczyna jeść. Chcąc chłopu dokużyć, pyta się go z przekąsem: Ojciec, a dlaczego wy dzisiaj jecie śledzia? A bo to piątek, proszę pana, odpowiedział chłop całkiem spokojnie. Ha! co tam piątek! Ja wszystko w piątek jem, co mi dadzą. A ja odpowiedział chłop, mam w domu takiego psa, co w piątek także wszystko żre, co mu podam.

Naklął obrzydliwie przybłąda, ale odszedł jak zmyty i zostawił dzielnego chłopca w spokoju. A co powiecie, nie dobrze mu odpowiedział?

Boleśniej niżli razy, zadawane ręką wroga, odczuwał lud szczerze religijny, brak pociech religijnych. Za nic sobie miał nabożeństwa odprawiane przez popa, wołał bez sakramentów żyć niż przyjmować je z rąk znienawidzonego księdza schizmatycznego. Często mieszkańcy sami chrzcili z wody swe dzieci, sami grzebali zmarłych w niepoświęconej ziemi, przekradali się nocą przez leśne gęstwy w ustronne miejsca, gdzie od czasu do czasu zjeżdżał „prawdziwy” unicki ksiądz i pod gołem niebem odprawił mszę świętą, udzielał sakramentów. Widzieli wprawdzie uczestnicy tajnych nabożeństw, że w razie przychwycenia ich przez czujnych żandarmów rosyjskich czekają ich straszne kary, że za przyjęcie, czy udzielanie sakramentu przez unickiego księdza, za polską książkę do modlitwy, czy polski pacierz zapłacą znaczną karą pieniężną, zesłaniem na Sybir, ale nieodstraszeni tem tłumnie śpieszyli na te nabożeństwa, powtarzając z mocą: „Na wszystkośmy gotowi za wiarę, za naszą świętą, prawdziwą wiarę”.

Było to w jednym towarzystwie, gdzie się dobrali doborowi goście. Jedna z pań przed jedzeniem pobożnie się przeżegnała. Zauważył to siedzący obok niej oficer z licznymi krzyżami na piersiach i szepnął jej półgłosem. Co pani robi? To pani się nie wstydzi przy gościach żegnać? Ale mądra kobieta zaraz mu odpowiedziała: A pan się nie wstydzi swoich krzyżów nosić na piersiach? Ja? ja się chlubię swymi krzyżami! Tak? a ja się mam wstydzić zrobić na piersiach krzyż naszego Zbawiciela? Przeprosił ją zawstydzony oficer i już stracił rezon na cały obiad. Bo czy nie słusznie powiedziała mu owa pani? Otóż, bracia kochani, tak postępujcie! Śmiało wyznawajcie swą wiarę, i chlubicie się z tego, że jesteście uczniami Chrystusa! A. R.

Sw. Franciszek żegna górę Alverno.

Żegnaj mi góro — Boża góro święta,
Gdzie ziemskie moje opadały pęta,
Góro aniołów — wyniosły ty szczyty,
Gdzie mi się niebem rozśpiewało życie!
Gdzie mi się życiem stał przybytek nieba
I kwieciami łaski — pokryła się gleba!

Żegnaj mi góro!... z twych zciszeń podmuchem
Nie będę więcej ukajał się duchem,
Ani pod gromów twoich stanę bitwą,
By siostrę burzę łagodzić modlitwą,
Ani w znikomej biedaczka postaci,
Na boje cichych nie będę siał braci,
Ani w samotni Twojego ogrojca
Nie będę klęczał wzywający Ojca,
Jakby na stopniach tej wielkiej świątyni
Gdzie się ofiarą znów Baranek czyni,
Ani mi spłynie góro miłowana,
Jak dnia onego — i onego rana
Z tarczy słonecznej — godzinie tęsknoty,
Mój Pan — w postaci Cherubina złoty!

Żegnaj cię góro... i was boże szczyty,
Gdzie został szatan na głowę pobity —
I ciebie bracie sokole, coś ninie
Zawsze mnie budził o jutrzni godzinie,
Góro Alverno — Bóg Ojciec, Syn Boży,
Bóg Duch — niech światło nad tobą rozłoży,
Błogosławiące wznoszę oto ręce
Bo się już z tobą nie ujrzymy więcej.

Wizytacja kanoniczna.

(Korespondencja własna).

Dnia 30 sierpnia b. r. J. E. Metropolita Wileńsk ks. Romuald Jałbrzykowski odbył wizytację kanoniczną parafii Dereczyńskiej dekanatu Słonimskiego.

Na przyjęcie dostojnika kościoła ludność przygotowała się odświętnie. Domy ubrała zielenią, sztandarami o barwie narodowo - papieskiej i wzniosła 3 wspaniałe bramy tryumfalne, przy których witali: wójt, rabin i sędzia.

Ludność zgromadziła się nie tylko katolicka, lecz prawosławna i żydowska — dowód sympatii dla zwierzchniej władzy kościoła naszego. Kościół umajony kwieciami i chorągiewkami papieskimi wyglądał wspaniale przy licznych tłumie wypełniającym świątynię.

Arcypasterz po wejściu do kościoła, odprawieniu modłów, zasiadł na tron przed którym złożył sprawozdanie ze swego duszpasterzowania miejscowy proboszcz ks. Jerzy Odlanicki-Poczobutt, który podkreślił w swej mowie, liczne nawracanie się prawosławnych, dodatni stan moralny parafii oraz ich głęboką wiarę.

Arcypasterz w swej mowie wyraził zadowolenie ze stanu parafii oraz udzielił błogosławieństwa dla tak zbożnej pracy. Do Sakramentu Bierzmowania przystąpiło 168 osób.

Akcja Katolicka w Dereczynie urządziła akademię, na której poszczególne stowarzyszenia zdawały sprawozdania ze swej pracy organizacyjnej. O godz. 16-ej Arcybiskup opuścił nasze miasteczko i tłumnie żegnany odjechał do Wilna.

Obecny.

Stan prawosławia w Polsce.

Liczba ludności wyznania prawosławnego na terenie całego Państwa Polskiego wynosi obecnie 3.500.000 osób. Prawosławni w Polsce korzystają z około 2000 świątyni, z których około 1065 jest pochodzenia katolickiego.

Z wymienionej liczby 2000 świątyni, jest 990 etatowych parafjalnych, 316 etatowych filjalnych i 794 kaplic. Świątynie obsługiwane są przez około 1792 duchownych prawosławnych. Duchowni i służba kościelna przy etatowych świątyniach parafjalnych i filjalnych otrzymują, stałe miesięczne dotacje ze Skarbu Państwa i korzystają z gruntów, znajdujących się przy cerkwiach. Z gruntów takich korzystają w wielu wypadkach również i duchowni, obsługujący kaplice, dotacji jednak ze Skarbu Państwa nie pobierają.

Budżet roczny wyznania prawosławnego wynosi w bieżącym okresie budżetowym 2.046.980 zł. Na kwotę tę składa

się: a) wynagrodzenie duchowieństwa wyższego i personelu 5 konsystorzy: w Warszawie, Krzemieńcu, Pińsku, Grodnie i Wilnie, b) stałe miesięczne dotacje dla duchowieństwa parafialnego i służb kościelnych, c) zasiłki i zapomogi dla duchownych i służb kościelnych oraz wdów i sierot po duchownych, d) utrzymanie dwóch seminarjów w Wilnie i Krzemieńcu, e) utrzymanie internatu dla studentów teologii prawosławnej Uniwersytetu Warszawskiego, w specjalnie przeznaczonym dla tego internatu gmachu dla 120 studentów.

Kształcenie kandydatów na duchownych prawosławnych odbywa się w Państwowym Seminarjum duchownym w Krzemieńcu (234 osoby) i Państwowym Seminarjum duchownym w Wilnie (163 osoby), oprócz tego od roku 1924 istnieje wyższe Studium teologii prawosławnej zorganizowane przy Uniwersytecie Warszawskim z 12-ma profesorami.

Migawki białostockie.

Triumfalne bramy, tysiączne rzesze wiernych, radosne, pełne namaszczenia i skupienia oczekiwanie. Wielki dzień Białegostoku. Wizytacja kanoniczna J.E. Arcybiskupa Romualda Jałbrzykowskiego.

„Witaj, nam witaj, miły Gospodynie!” — to nietylko powitalny napis, lecz przede wszystkim łopot wzruszonego serca.

Marginesowy, smutny fakt. Niektóre katolickie domy położone na trasie przejazdu Najdostojniejszego Arcypasterza świeciły, niestety, nagością. Brak jakiegokolwiek przyozdobienia, obrazu czy nawet polnych kwiatuszków na cześć ukochanego Gościa. Wstyd!

Zupełnie słuszna uwaga mego przyjaciela, że białostockie miejskie autobusy, to istne aut-kurniki. Mizerne, prymitywne rozklekotane. Stan rzeczy pogarsza jeszcze fatalna jezdnia, oraz objazdowe, zaułkowe komplikacje związane z przeprowadzaną kanalizacją.

Odpowiednio do pory roku pełno wewnątrz autobusu kurzu, deszczu oraz śniegu. Poza to stały ścisk i tłok (niewystarczająca ilość wozów!) Podczas jazdy autobus podskakuje, jęczy, drga i najrozmaitsze czyni psoty...

Boleść brzucha, mdłość, wymioty... Mojem zdaniem graty o powyższej nazwie winny być wycofane z obiegu i odesłane do specjalnego muzeum, jako zabytki tortur i udręczania XX wieku.

Przepraszam, że raz jeszcze o t. zw. autobusach.

W drugiej połowie września w sprawach pozasłużbowych odbyłem „podróż” do uroczego Supraśla. Jężdżąc inni — pojechałem i ja. W rezultacie muszę stwierdzić z obrzydzeniem i złością, że: I-mo: szosa Białystok — Supraśl znajduje się w oplakanym, skandalicznym, wymagającym natychmiastowego remontu stanie; II-do „przyjemność” podróżowania autobusem (pudełko sardynek!) przechodzi siły współczesnego, zdrowego człowieka. Genug... *Lapis.*

Białystok odrodzony.

„Chorem zdrowie zaczyna wracać” — tak chyba należałoby powiedzieć, gdy zauważymy tę gruntowną zmianę, jaka dokonała się ostatnio w nastrojach społeczeństwa białostockiego.

Na 95-tysięcznym Białymstoku pozostawiła wielka wojna bardzo dotkliwe ślady. Zniszczenie materialne, a co za tem idzie upadek moralności i ogólne rozluźnienie obyczajów wśród mniej odpornej na zło, nękaney ogromnym niedostatkiem ludności. Poza tem jako w mieście par excellence fabrycznym, gdzie przewaga klasy robotniczej daje szerokie pole doktrynerskim wpływom różnych agitatorów socjalistycznych, czy też zgoła komunistycznych, wrogo do wszystkiego co polskie nastawionych, sprawiło, że ludność łatwiej uległa tym złym wpływom i stąd wielki w stosunku do innych miast w Polsce wzrost elementu przestępczego.

Dla tem dokładniejszego zobrazowania dodać należy, że Białystok posiada 47% żydostwa. Gorzej, bo do powszechnego spisu ludności w 1931 r., dzięki odpowiedniej propagandzie i umiejętności żydów do sugestywnego oddziaływania na masy, panowało ogólne mniemanie, że Białystok liczy aż 65% żydów. Dlatego też do ostatnich wyborów miejskich z roku ubiegłego żydzi w radzie miejskiej posiadali znakomitą większość i wprost terroryzowali tą większością radnych chrześcijańskich, rządząc się jak szare gęsi i aż nadto rozrzutnie szafując na różne potrzebne i niepotrzebne cele groszem publicznym.

To też z tych smutnych czasów mamy w pamięci różne gorszące sprawy, mniej lub więcej publicznie niedomówione dzięki — nazwijmy delikatnie — „indeferyntyzmowi” miejscowej polskiej prasy liberalnej, zależnej od poparcia pewnych wpływowych czynników z łona municypalności. Ta ciemna plama na życiu białostockiego samorządu miejskiego została dzięki Bogu zmyta przez nagłe zrozumienie

powagi chwili w czasie ostatnich wyborów miejskich i dziś chrześcijanie posiadają w radzie miejskiej zdecydowaną większość, bo $\frac{2}{3}$ głosów.

Skutki tych pomyślnych dla polskiego Białegostoku wyborów nie dały na siebie długo czekać. Dokonał się nagły zwrot w gospodarce funduszami miejskimi. Wszczęto na większą skalę roboty publiczne, opieka społeczna zaczęła żwawiej działać dla biedniejszej ludności chrześcijańskiej. Tylu bezrobotnych co za rządów żydowskich w magistracie nie widać już.

A duszę myślącego Polaka-chrześcijanina najwięcej raduje to, że nigdy jeszcze od czasów wojny nie widać było w świątyniach białostockich tylu żarliwie modlących się, co dziś. Znamienne, że wśród modlących się widzimy coraz więcej mężczyzn, nie mówiąc o młodzieży, która gremjalnie w dni powszednie uczęszcza do kościołów. (A).

Łobuziaki.

Nie tak dawno sowiecki komisarz spraw zagranicznych Litwinow, w przejeździe do Genewy, w pobliżu Białegostoku, rodzinnego grodu, nielada przeżył emocję.

Oto w wagonie towarzysza komisarza wybito szybę. Poprostu, zwykłym kamieniem. Co jest, co? —

Demonstracja, zamach, gwałt?

Natychmiastowe śledztwo obaliło jednak zdenerwowane domysły. Sprawa przedstawiała się następująco: pasący bydło wiejscy chłopcy dla żartu tudzież dla rozrywki puszczali kamieniami w przejeżdżający pociąg.

Chciał „los”, że jeden z takich kamuszków trafił akurat w okienko komisarzowego wagonu. Niestety, takie „zabawy”, figle i psoty wiejskich wyrostków i podrostków nie są odosobnionym faktem.

Za pociągami mkną pociągi, a w oknach wagonów pełno częstokroć ludzkich głów, gapiących się na mijany krajobraz.

Jakże łatwo dostać wtedy w łepetynę kamieniem od „rozfiglowanych” pastuszków.

Innym razem dla odmiany, kładą chłopaczkowie na relsy ogromne kamieniska, aby je pociąg miażdżył, kruszył...

Albo zbijanie porcelanowych izolatorów na telegraficznych słupach; w niektórych okolicach można zauważyć moc ponadbijanych, białych gałek...

Także na szosach hulają w najlepsze młodociani dzikusi i atakują kamieniami wszelakiego rodzaju pojazdy. Dla sprawiedliwości należy zaznaczyć, że podobne

żarty uprawiają nietylko pastuchy, ale również i młodzież szkolna.

Niestety, tak.

Ukróceniem huligańskich wybryków winny zająć się przede wszystkim gminy wiejskie, zapomocą specjalnej akcji odpowiednich pogadanek, a gdyby to nie poskutkowało, „złoić” łobuziaków skórę.

Aż do krwi...

L.

KRONIKA.

— Pan minister spraw wewnętrznych M. Zyndram-Kościakowski, bawiąc w początkach września w Białymstoku, przekazał miastu na własność piękne bulwary. Gród Branicznych odpłacając się Twórcy bulwarów pięknem za nadobne wręczył p. Ministrowi efektowne dyplomy honorowe obywatelstwa.

Ludność naszego grodu witała P. Ministra entuzjastycznie.

— W dniu 19, 20 i 21 września poraz pierwszy w nowopowstającej parafii Słwienińskiej odbyło się czterdziestogodzinne nabożeństwo ku czci Matki Boskiej Saletyńskiej. Kościółek zbudowany staraniem ks. proboszcza Saracena przepełniony po brzegi. W ostatnim dniu uroczystości został poświęcony przez ks. dziekana Aleksandra Chodykę, cmentarz grzebalny w lasku na wzgórkę w kolonii Izbiszczce odległy od kościoła w Słwieni mniej więcej o kilometr drogi. Nowa parafia dzięki zapobiegliwości swego pasterza, nabiera coraz więcej rozmachu i pod względem duchowem i materjalnem.

— Policja Białostocka w dniu 23 września aresztowała Michała Stachowicza ex braciszka zgromadzenia braci Misjonarzy św. Franciszka w Tarnopolu, który pod pretekstem budowy ochrony w Tarnopolu, wyludził w samym tylko Białymstoku kilkaset złotych.

— W nocy z 24 na 25 września została skradziona z kina katolickiego przy Farze białostockiej „Świat” — aparatura kinowa. Dla ludności katolickiej i polskiej miasta to cios nielada, zwłaszcza gdy się zważy, że kino „Świat” jest jedyną z nielicznych w większym stylu placówek kulturalnych, rozwijająca się powoli, lecz stale i mające duże zadłużenie.

Dziwnem się tylko wydaje, że w naszym mieście skoro tylko polska placówka powstaje i rozwija się pomyślnie ku radości wielu, to zawsze zostanie okradziona i to tak sku-

tecnie, że powstać nanowo już niema mocy i siły i likwiduje się również ku radości wielu, ale nie aryjów.

— Piękny choć nie duży kościół w Uhowie dzięki zabiegom ks. proboszcza Antoniego Sałatyńskiego, został bardzo gustownie wymalowany wewnątrz, a posiadając od paru lat okna o szybach ze specjalnego kolorowego szkła, czyni naogół bardzo dodatnie wrażenie.

— **Tegoroczna wizytacja kanoniczna Ks. Arcybiskupa Wileńskiego.** J. E. Ks. Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski w asyście swego kapelana ks. Al. Mościckiego w roku bieżącym od 9 maja do 16 września z przerwą od 1 do 28 lipca dokonał wizytacji pasterskiej 187 kościołów, w tem 161 parafjalnych oraz 26 kościołów filjalnych i kaplic.

Sakramentu Bierzmowania Jego Excelencja udzielił 58,968 osobom. Teren zwizytowany obejmuje prawie całe województwo Wileńskie, część Białostockiego i część Nowogródzkiego.

Łaznacząc należy, że ludność przyjmowała wszędzie swego Arcypasterza z entuzjazmem, wyrażając w ten sposób swoje uczucia religijne, przywiązanie do Kościoła i Ojczyzny.

— W składzie osobistym księży pow. Białostockiego zaszły następujące zmiany: ks. prefekt Zygmunt Pomian został przetranslokowany z Białegostoku do Sokółki, ks. prefekt Michał Sawlewicz z Sokółki do Białegostoku i zamieszkał przy parafii św. Rocha, ks. Leopold Blum wikary w Goniądzu na wikarego do Międzyrzecza, Neoprezbiter ks. Stanisław Urban na wikarego do Zabłudowa.

— Czterdziesto godzinne nabożeństwo w Farze, z racji uroczystości dorocznej Podwyższenia św. Krzyża, zgromadziło sporą liczbę wiernych. Podniosłe nauki głosili: ks. prof. Reszeć, ks. prob. Oleszczuk i ks. prefekt Mikołajun.

— Komitet budowy kościoła-pomnika na wzgórzu św. Rocha przeżywa obecnie nadwyraz ciężkie chwile. Zapomogi z Funduszu Pracy na bezrobotnych zatrudnionych przy budującej się świątyni, z 23 tysięcy z r. 1934 zmalały w tym 1935 r. prawie sześciokrotnie, czyli do chwili obecnej otrzymaliśmy zaledwie 4 tysiące zł. Nie wchodząc w przyczyny tego stanu rzeczy, podkreślamy, że zadłużenia nasze sięgają sumy 27,362 zł., że ofiarność maleje, że jeżeli nie postawimy dachu nad świątynią jeszcze w tym roku to skrzywdzimy i siebie i kościół i że nam obecnie jest bardzo i bardzo ciężko.

— Przypominamy, iż w ostatnią niedzielę października przypada uroczystość Chrystusa Króla w którą to uroczy-

stość będzie jak i co roku niesiony krzyż z kościoła Farnego na wzgórze św. Rocha.

— Przypominamy, iż kto w październiku odbędzie szczerą spowiedź i przyjmie Komunię Sw. oraz odmawiać będzie cząstkę Różańca Sw. wobec wystawionego Przenajświętszego Sakramentu, lub wobec zamkniętego tabernakulum, pobożnie a od serca—dostąpi odpustu zupełnego (Dekret Pius XI. 27. IX. 1927 r.).

— W dniu 4 października odbędzie się w Białymstoku zjazd tercjarzy Dekanatu Białostockiego. Porządek zjazdu następujący: o godz. 9-ej Msza w kościele Farnym, o godz. 10-ej zagajenie i otwarcie zjazdu w sali Domu Katolickiego, referaty będą wygłaszane do godz. 3-ej popoł. w międzyczasie odbędzie się wspólny obiad, a o godz. 4-ej zakończy się zjazd błogosławieństwem Przenajświętszego Sakramentu w kościele. Karty uczestnictwa będą rozdawane w sam dzień zjazdu w Domu Katolickim.

— W Fastach w cerkwi wschodnio-słowiańskiego obrządku w dniu 27 września odbyła się uroczystość parafjalna Podwyższenie Sw. Krzyża. Celebrował liturgię protopierj Gapanowicz w otoczeniu kapłanów: Ojca jezuita Albertyna, O. Drozdowa ze Swisłoczy, O. Waczyńskiego i O. Pańki. W uroczystościach wziął udział ks. dziekan Białostocki Aleksander Chodyko i kilku księży proboszczów.

— Z dniem 24 września w kościele św. Rocha rozpoczęła się nowenna ku czci św. Teresy od Dzieciątka Jezus. Nowenna, rozpoczynająca się o godz. 6-ej wiecz. zapełnia pobożnymi prawie cały nasz kościółek.

Wiadomości ze świata katolickiego.

— W Japonii wzrasta katolickie szkolnictwo. Niedawno rząd tamtejszy uznał seminarjum duchowne dla krajowców w prefekturze Apostolskiej Myazaki, powierzone księżom salezjanom Don Bosko. Akt ten posiada doniosłe znaczenie dla pracy apostolskiej w Japonii. Dnia 30 czerwca r.b. w Oita dokonano otwarcia nowej uczelni katolickiej, urządzonej według nowoczesnych wymagań. Zakład ten z racji liczby swych słuchaczy i ze względu na dobór profesorów zajmuje pierwsze miejsce w mieście.

— Redakcja pisma chińskiego w Tsi-nanfu przyjęła katolicyzm. Jednocześnie z 3-ma redaktorami Chrzest św. przyjęła żona i czworo dzieci redaktora naczelnego. Dodać należy, że Chiny posiadają obecnie 2 miliony 702 tysiące

468 zapisanych (zarejestrowanych) katolików, których szeregi wciąż rosną. Biskupów katolickich jest w Chinach 89, w tej liczbie 14 pochodzenia krajowego, kapłanów katolickich 4014.

— Chłopi wypędzają „baptystów” ze wsi na Wileńszczyźnie. Sekta baptystów, szerząca swą propagandę religijną na terenie Wileńszczyzny, zaczyna wyprowadzać z równowagi pobożną ludność katolicką.

We wsi Gruszany, gm. ostrowskiej, doszło do zajścia podczas „chrztu” baptystów. Krewni odszczepieńców przybyli nad rzekę, gdzie miał odbywać się chrzest i bardzo dotkliwie pobili zarówno swoich powinowatych, jak i przybyłych sekciarzy. Gdy jeden z baptystów, niejaki Paluch, chciał stawić opór, chłopi zaczęli go pławic w rzece, aby się jeszcze lepiej „ochrzcił”. Po tym zabiegu ledwo udało się przywrócić sekciarza do życia.

— **General OO. Marjanów O. Andrzej Cikoto** przybył z Rzymu do Polski na wizytację domów zakonnych.

— Para małżeńska, malarz i literatka wstąpili do klasztoru. Gabrjel Jurkić, wybitny i utalentowany artysta malarz, oraz jego żona Stefania, literatka kroacka, wiceprzewodnicząca „Koła Literackiego” w Zagrzebiu, porzucili świat i wstąpili do klasztoru. Stanowili oni wzorową parę małżeńską i byli otoczeni powszechnym szacunkiem. Po wypełnieniu formalności, przepisanych prawem kanonicznym, pani Jurkić udała się do Trewiru, gdzie przywdziała habit SS. Dominikanek. Pan Jurkić wstąpił do klasztoru oo. franciszkanów, jako nowicjusz w Liwnie, miejscu swego urodzenia.

Rzeczy ciekawe.

— **Zimny pot.** W chwilach wielkiego niebezpieczeństwa występuje czasem na skórze człowieka obfity pot, zwany „zimnym” w odróżnieniu od tego który wywołuje uczucie gorąca. Skąd się to bierze? Wiemy, że niektóre zwierzęta drapieżne niechętnie żywią się trupami. Człowiekowi pierwotnemu niełatwo była poradzić sobie w walce z dzikim zwierzęciem. Schwytany przez drapieżcę człowiek, którego jedyną bronią był kij lub kamień, nie mógł liczyć na zwycięstwo. Ucieczka najczęściej chybiała celu — zwierzę doganiało człowieka. Znalazłszy się w tak ciężkiej sytuacji, człowiek ze strachu tracił przytomność i padał. Skóra jego pokrywała się potem i stawała się zimną; nieruchome zimne ciało przypominało trupa. Jeżeli zwierzę

nie było bardzo wygłodzone, to często zostawiało w spokoju tak mało ponętną zdobycz.

Taką pozorną śmierć można zaobserwować u wielu zwierząt, człowiek nie był zatem pod tym względem wyjątkiem. Opisana wyżej wiadomość powstała więc wskutek przystosowania człowieka pierwotnego do warunków życia, była dla niego bardzo pożyteczna. Stanowiła ona często jedyną nadzieję ocalenia w chwili grożącego niebezpieczeństwa. Obecnie wprawdzie pozbawiona zupełnie praktycznego znaczenia, zachowała się przecież przez tysiące pokoleń, aż do naszych czasów.

— **Tłum Żydów w Równem pobit sportowców.** Na boisku żydowskiego klubu „Hasmonea” w Równem, doszło do bójki pomiędzy graczami w czasie zawodów piłki nożnej „Hasmonei” z Krzemienieckim klubem sportowym. W pewnej chwili, gracze „Hasmonei”, którzy utracili na rzecz swych przeciwników parę bramek, rzucili się na piłkarzy chrześcijan. W walce tej wziął udział tłum żydowskiej publiczności. Napadniętym przybył z pomocą obecny na boisku posterunkowy P.P., który jednak został zraniony dotkliwie kamieniem w głowę i obalony przez żydów na ziemię. Na wszczęty alarm przybyła na miejsce rezerwa policji, której z trudem udało się wyrwać napadniętych piłkarzy chrześcijan z rąk rozjuszonych żydów. Członków Krzemienieckiego klubu sportowego policja musiała eskortować aż za miasto gdyż rozzuchwaleni żydzi nieustannie na nich napadali.

— **Oszalały maszynista na lokomotywie.** Niezwykły wypadek wydarzył się w pociągu pod Stanisławowem. Zaraz po wyruszeniu pociągu, palacz lokomotywy zwrócił uwagę na niezwykle zachowanie się maszynisty. Puścił on pociąg z największą szybkością, wydając jenocześnie dzikie okrzyki i gwizdy, a dojeżdżając do pierwszej stacji, nie okazywał zamiaru nie tylko zatrzymania pociągu, ale nawet zwolnienia szybkości. Wśród pasażerów powstał popłoch niedoopisania. Palacz pojmując, że niezatrzymanie pociągu grozi nieuniknioną katastrofą, postanowił za wszelką cenę zatrzymać pociąg.

Siłą usunął oszalałego maszynistę od korby i przytrzymując go jedną ręką, drugą zatrzymał pędzący z szaloną szybkością pociąg. Maszynistę, Tadeusza Wencla, odwieziono niezwłocznie do Stanisławowa, skąd skierowano go do zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie.

— **Splonęła niemal cała wieś.** We wsi Borki w Siedleckiem z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar, który objął wkrótce niemal całą wieś. Splonęło ogółem 22 domy mieszkalne i 88 budynków gospodarczych. Straty sięgają sumy 200 tysięcy zł.

— Cała rodzina zmarła po spożyciu chleba ze sporyszem. Przed paru dniami do szpitala w Szopienicach przewieziono rodzinę Nitschów, składająca się z 4 osób: 50-letniego Gustawa jego żony Marji i dwóch synów Ernesta i Adolfa, którzy zdradzali objawy zatrucia.

Mimo pomocy lekarskiej wszyscy zmarli. Przeprowadzona sekcja zwłok wykazała zatrucie sporyszem. Jak się okazało, zmarli spożyli chleb domowego wypieku zrobionego z mąki, w której znajdował się na zbożu grzyb — trujący sporysz.

Co słyhać w Rosji Sowieckiej?

— Rzeczywisty obraz „raju” komunistycznego. Doskonale znawca współczesnej Rosji i komunistów, ks. biskup d'Herbigny, wygłosił w Brukseli interesujący odczyt o komunizmie. Komunizm — mówił biskup d'Herbigny — głosi nienawiść i ucisk, zabijając wszelką wolność ludzką, wszelkie ludzkie uczucia serca i ducha. Człowiek dla niego stał się numerem, maszyną w służbie państwa — Molocha, który wszystko i wszystkich pochłania. Robotnik i włościanin są uciskani i aż do ostatka wynękani. Naiwni goście z Zachodu widzą tylko fasady „wsi Potemkinowskich” bieda i nędza zostaje przed nimi przeważnie ukryta. Robotnicy fabrykańcy wielkich zakładów przemysłowych nie mogą zmienić swego warsztatu pracy i znajdują się pod zbrojnym nadzorem, a oporni „uspakajani” są w specjalnych obozach, gdzie giną z głodu, chłodu i nędzy duchowej. Wiara i nauka religijne całkowicie zostały usunięte. Cała Rosja stała się olbrzymim więzieniem. Przeciętnie biorąc, młodzi komuniści lepsi są od skostniałych „dogmatyków” Lenina i Stalina, mają bowiem w sobie jeszcze wiele z dziedzictwa chrześcijańskiego. Mówić o „kompromisie między religją i komunizmem jest bezsensownem. Wykluczają się one wzajemnie jak ogień i woda. Ani jeden z duchownych nie cieszy się wolnością, choć dla celów propagandy wyprowadza się ich z więzień, by w szatach duchownych pokazać ich na ulicach cudzoziemcom jako dowód „wolności religijnej.”

— Nowe aresztowania kapłanów w Sowietach. Władze sowieckie aresztowały w Syberji dwóch kapłanów katolickich: ks. Hieronima Serpento i ks. Adolfa Krzywickiego. Na wyspach Sołowieckich obecnie jest 23 uwięzionych kapłanów katolickich.

Trochę śmiechu bez grzechu.

— RADA DOKTORA. Doktora budzą w nocy:

— Panie doktorze, mój syn połknął mysz!

— Niech mu pani każe połknąć kota i niech mi pani da spokój!

— WISIELCZY HUMOR. Gdzie wy się obracacie? Już dawno was nie było! Gdybyście byli przyszli wczoraj, otrzymalibyście masę starych ubrań, bielizny itp.

Żebak: — Na przyszłość będę sobie musiał założyć telefon.

— UZNANIE. Widz: — Jak pan może bić brawo dla podrygów takiej starej, wysortowanej tancerki?

— Panie, w tym wieku jeszcze tak skakać?

— Z CIĘŻKICH CZASÓW. Do doktora przychodzi poważny kupiec.

— Co panu dolega? — pyta lekarz.

— Panie doktorze, mam wielką dziurę wydrapaną za prawem uchem.

— Hm... — dziwi się doktor — a z czego się to panu zrobiło?

— Z ciężkich czasów!

— PIES W KŁOPOCIE. Czemu pański pies tak opuścił łeb?

— Kto dziś niema kłopotów.

— UWAGI PRZYJACIÓLEK. Do kawiarni wchodzi pani mecenasowa Paragrafińska. Dwie jej przyjaciółki wymieniają uwagi o jej wyglądzie.

— Patrz, jak ta mecenasowa młodo wygląda!

— Prawda! Widocznie jest bardzo stara, jeżeli musi tak młodo wyglądać!

— MYLNA DJAGNOZA. Co pan taki strapiony, panie doktorze?

— Miałem bardzo niemiły wypadek.

— Jaki?

— Rok czasu leczyłem jednego pacjenta na żółtaczkę, a teraz się okazało, że to jest Chińczyk!

— TO TAK ZAWSZE BYWA... Jak to może być, kochana pani, że wam teraz wечно brakuje pieniędzy?

Dawniej mąż pani co miesiąc jeszcze coś odkładał na czarną godzinę, a dziś to na grubo przed pierwszym, dawno jesteście bez grosza.

— Tak!... dawniej!... ale odkąd mój mąż został prezesem spółki oszczędnościowej i zaczął co tydzień chodzić na posiedzenia wieczorne, oszczędzanie wzięło w łeb.

OFIARY

na budujący się kościół w miesiącu wrześniu złożyli:

J. E. Metropolia ks. Romuald Jałbrzykowski 100 zł.,
Doktorostwo Fiodorowiczowie 100 zł.

Ks. Mączyński 2 zł., kół. róż. Białowej 15 zł., zebrane przez Roszkowskiego 27 zł., pp. Lutostański i Hermanowski 10 zł., zebrane przez Dybackiego 10 zł., p. Czesław Krysiwicz 20 zł., oddział Ruch.-Handl. w Białymstoku 20 zł., prac. urzędu poczt. 18 zł. 50 gr., prac. urzędu telef.-telegr. 5 zł. 50 gr., prac. Inspekt. pracy 5 zł., prac. więzienia 37 zł. 50 gr., zebrano przy urządzaniu loterii 55 zł. 60 gr., dochód z loterii urzędzonej w dniu 18 sierpnia b. r. 168 zł. 75 gr., oddział drogowy 15 zł., p. Przygoda Bronisław 3 zł., zebr. przez Marię Dryllową 50 zł., od drużyn kond. 60 zł. 20 gr., p. Sawicka 5 zł., p. Martynowska i kół. róż. 70 zł., uroczystość św. Rocha wraz z loterią fantową 1,819 zł. 23 gr., p. Kalinowski uzb. 59 zł. 50 gr., kół. róż. Roszkowskiej 15 zł., emeryci kolejowi 98 zł. 50 gr., st. Białystok I 40 zł. 70 gr., ekspedycja kol., bag. i kas. 3 zł. 80 gr., p. Szarkowski zbierał 24 zł., p. Maksimowiczówna zbierała 26 zł., p. Siewierska Marja 10 zł., p. Arciszewska zbierała 9 zł., p. Dutkowska uzb. 63 zł., p. Jola Pochodowiczówna 10 zł.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że ks. Józef Stefanowicz został wyznaczony na wikarego i prefekta do m. Goniądza.

Intencja dla kół. róż. na miesiąc październik.

Miesiąc październik to miesiąc szczególnie czczony przez tych, co ukochali najbardziej po Bogu Maryję Najświętszą i przez Różaniec Święty, złączeni w bratnie koła różańcowe, wierzą w odrodzenie osobiste i całej Polski. Niech że więc w tym różańcowym miesiącu złączą się te nasze błagania u stóp złocistej Monstrancji ze skarbem nad skarby Hostją Przenajświętszą i płyną ku niebu tem gorętsze im większe zło grzechowe staje się udziałem Ojczyzny naszej milej.

DOM BANKOWY ROMUALD TYLICKI

w Białymstoku

Kolektura Loterii Państwowej

Białystok, ul. Sienkiewicza 14.

Adres telegr.: „DOMBANK” Białystok. — Konto P.K.O. Nr. 66.492.

Przeprowadza wszelkie transakcje,
wchodzące w zakres bankowości:

**Kupno i sprzedaż walut zagranicznych,
czeków, monet, złotych i srebrnych,
papierów $\frac{1}{2}$ % i akcji**

Po najwyższym kursie dnia

Inkaso weksli i dokumentów na wszystkie miejscowości
w Polsce i zagranicą.

RACHUNKI BIEŻĄCE

Zlecenia giełdowe.

Pożyczki pod zastaw papierów wartościowych

FABRYKA KAFLI I POLEWY

Jana Kucharskiego S-wie

Spółka firmowa istnieje od 1894 roku.

Białystok, ul. Grunwaldzka 41, tel. 11-98.

Kafle — piecyki przenośne

Budowa pieców — polewa

Firma nagrodzona Dyplomami Uznania na Wystawach
Krajowych.